

„Noted down and remembered”. Imiona i nazywanie w powieści Toni Morrison *Song of Solomon*

Elżbieta Binczycka
Uniwersytet Jagielloński

Po odebraniu w 1993 roku z rąk Szwedzkiej Akademii Literackiej Nagrody Nobla Toni Morrison wygłosiła odczyt rozpoczynający się od słów: „Once upon a time there was an old woman. Blind but wise... Or was it an old man? A guru, perhaps. Or a griot soothing restless children. I have heard this story, or one exactly like it, in the lore of several cultures. Once upon a time there was an old woman. Blind. Wise”¹.

Opowieść o starej, niewidomej kobiecie przytoczona przez autorkę *Umiłowanej* w przemówieniu noblowskim, mimo iż sprawia wrażenie prostej historii, jest dla Morrison punktem wyjścia do rozważań o jednej z kluczowych dla jej twórczości kwestii: roli języka w kreowaniu świata.

Zainteresowanie kreacyjną mocą słowa uwidacznia się również w powieści *Song of Solomon*, która stanie się głównym przedmiotem mojej refleksji w niniejszym artykule. Stara, niewidoma kobieta, o której opowiada w swoim odczycie Morrison, postawiona zostaje przez młodych ludzi, którzy do niej przychodzą, przed swego rodzaju zagadką. „Their plan is simple:

¹ T. Morrison, *Nobel Lecture*, [w:] *Nobel Lectures, Literature 1991–1995*, red. S. Allen, Singapore 1997, http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/1993/morrison-lecture.html [dostęp: 18 stycznia 2014].

they enter her house and ask the one question the answer to which rides solely on her difference from them, a difference they regard as a profound disability: her blindness. They stand before her, and one of them says, «Old woman, I hold in my hand a bird. Tell me whether it is living or dead»².

Wszystko wydaje się być rodzajem okrutnego żartu ze zniedołężniałej staruszki. Chłopcy chcą ją, być może, wyśmiać albo poniżyć i zupełnie nie spodziewają się odpowiedzi, którą za chwilę usłyszą – odpowiedzi prostej, acz przemyślanej: „I don't know whether the bird you are holding is dead or alive, but what I do know is that it is in your hands. It is in your hands”³. Jeśli ptak jest martwy, oznacza to, że znaleźli go martwego albo, że został przez nich zabity. Jeśli natomiast jest żywy – od nich zależy, czy będzie dalej żył. „It is in your hands” – mówi kobieta: *jest w waszych rękach*. Zarówno sam ptak, jak i jego los.

Po przytoczeniu tej krótkiej historii Morrison postanawia odczytać opowieść o niewidomej staruszce jako narrację o języku, odpowiedź na pytanie, czym może być i co tak naprawdę można z nim zrobić. Stara kobieta jest tutaj pisarką, która myśli o języku trochę jak o systemie, trochę jak o żywym stworzeniu, ale przede wszystkim jak o działaniu niosącym z sobą konsekwencje: „So I choose to read the bird as language and the woman as a practiced writer. She is worried about how the language she dreams in, given to her at birth, is handled, put into service, even withheld from her for certain nefarious purposes. Being a writer she thinks of language partly as a system, partly as a living thing over which one has control, but mostly as agency – as an act with consequences”⁴. Stara kobieta zachowuje dystans, tak naprawdę nie odpowiada na zadane jej pytanie. Sytuacja jest więc patowa, dopóki nie rozpocznie się dialog. To on niesie z sobą największą wartość, prowadzi do zrozumienia. Wielość języków nie jest dla Morrison problemem, ich zamknięcie, skostnienie – tak. Śmierć języka następuje nie tylko w następstwie zaprzestania jego używania, ale także w momencie, gdy staje się on językiem opresji, wykluczenia, dominacji, zamkniętym w jednej mono-narracji, dającej tylko złudzenie spójności i harmonii. Fałszywy język mediów, sztuczny język nauki, sztywny język uniwersytetu, każdy z nich nie tylko reprezentuje przymoc, ale sam jest przymocą. Język żywy to język dialogu, przychylny różnym spojrzeniom, otwarty na wiele perspektyw, pełen znaczeń.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

Poza refleksją dotyczącą języka, wartości wielogłosowości i dialogu, dzięki noblowskiemu odczytowi Morrison zyskujemy nowe spojrzenie na sposób konstruowania przez nią narracji, w których dobór słów i użycie języka odgrywają bardzo dużą rolę. Autorka *Umiłowanej* kreuje język swoich postaci bardzo umiejętnie, co czyni jej książki w zasadzie nieprzetłumaczalnymi: śledząc użyte frazy, dobór słów, czytelnik zdobywa dodatkowe informacje na temat poszczególnych postaci – rozpoznaje ich status społeczny, wiek, pochodzenie, nawet kolor skóry.

Song of Solomon

Wielowątkowość i różnorodność perspektyw czyni teksty Morrison wielogłosowymi i wielowymiarowymi. *Song of Solomon*, dostępna polskiemu czytelnikowi w przekładzie Zofii Uhrynowskiej-Hanasz jako *Pieśń Salomonowa*, jest właśnie taką powieścią. Oś fabuły skupia się wokół bohatera o imieniu Milkman Dead. Pochodzi on z zamożnej, czarnoskórej rodziny, jego ojciec jest szanowanym właścicielem kilku nieruchomości. W toku powieści Milkman zapragnie odkryć swoje korzenie, odbędzie też podróż na południe, która zmieni jego życie oraz postrzeganie świata i siebie. Szczególnie ważna w powieści, podobnie jak w pozostałym dorobku twórczym Morrison, jest tradycja biblijna oraz tradycja afroamerykańska i afrykańska, nieustannie się ze sobą przeplatające. Napięcie pomiędzy sensem biblijnym i afroamerykańskim widać w całej *Song of Solomon*, gdzie motywy zaczerpnięte z Pisma Świętego nie stanowią tylko i wyłącznie odwołań do Biblii.

Sam tytuł powieści przywodzi na myśl oczywiste skojarzenie z Pieśnią nad Pieśniami, ale jej fabuła nie wskazuje na to bezpośrednio, bo tytułowa „pieśń salomonowa” to ludowa piosenka-wyliczanka (*nursery rhyme*), w tekście której Milkman odkrywa historię swojej rodziny i swojego przodka o imieniu Shalimar-Salomon.

Najistotniejszym bodaj afroamerykańskim motywem w *Song of Solomon* jest odwołanie do mitu „Flying Africans”, będącego opowieścią (obecną także w twórczości innych pisarzy i widoczną wyraźnie w muzyce, zwłaszcza w *negro spirituals*) mówiącą o niewolnikach, którzy przemienili się w ptaki i wrócili do domu, do Afryki. Historia bardzo podobna do historii Ikara, ale jednak nie do końca z nią tożsama. W dotyczącym tej powieści wywiadzie z Morrison, którego udzieliła ona w 1981 roku magazynowi „New Republic”, bardzo wyraźnie podkreślona została różnica pomiędzy użytym przez autorkę

Umiłowanej mitem a opowieścią znaną powszechnie z greckiej mitologii: „If it means Icarus to some readers, fine; I want to take credit for that. But my meaning is specific: it is about black people who could fly. That was always part of the folklore of my life; flying was one of our gifts. I don't care how silly it may seem. It is everywhere – people used to talk about it, it's in the spirituals and gospels”⁵.

Podstawowa różnica pomiędzy mitem ikaryjskim a mitem Flying Africans polega na tym, że grecka opowieść jest skostniała; czytamy ją tak, jak czyta się fikcję. Narracja Flying Africans jest prawdziwa, wierzy się, że te wydarzenia miały miejsce naprawdę – a to podstawowa różnica.

Imiona i nazywanie

Bez wahania można powiedzieć, iż niemal wszystkie imiona w powieści *Song of Solomon* to imiona znaczące. Głównym bohaterem jest Milkman Dead – Mleczarz Nieboszczyk. W jego rodzinie najstarszy syn nazywany jest po ojcu: prawdziwe imię Milkmana to Macon, „Milkman” stanowi tylko przezwisko wymyślane przez sąsiada, który przez przypadek odkrył, iż był on karmiony piersią o wiele dłużej niż jest przyjęte. Podczas gdy imię męskie przechodzi zawsze z ojca na syna, imiona kobiet w rodzinie Dead wybierane są zawsze z Biblii. Dziadek głównego bohatera wybrał tak imię dla swojej córki, Piłat (Pilate). W języku angielskim czyta się je jako /paɪlət/ – podobnie jak słowo „pilot”, co jest znamienne w kontekście wspomnianego przeze mnie wcześniej mitu Flying Africans, będącego jednym z głównych motywów powieści, i faktu, iż to właśnie ta bohaterka staje się duchową przewodniczką Milkmana.

Matka Mleczarza również nosi w powieści biblijne imię Ruth, zaś jej pannieńskie nazwisko brzmi „Foster”. Jej relacja z synem jest mocno zaburzona, dlatego badacze twórczości Morrison chętnie zwracają uwagę na jej nazwisko: „foster parents” to w języku angielskim rodzina zastępcza. Ruth nie jest dla Milkmana prawdziwą matką, więc miejsce to może zająć Piłat, będąca jego ciotką – siostrą ojca.

Pozostałe ważne w powieści kobiety również mają biblijne imiona. Obok Ruth i Piłat spotykamy tu Magdalенę, Hagar, Rebę i First Corinthians czyli „Pierwszy List Do Koryntian”. Ostatnie z tych imion jest szczególnie ciekawe, ponieważ odnosi się do listu Świętego Pawła, z którego pochodzi słynny Hymn

⁵ T. LeClair, *The Language Must Not Sweat: A Conversation with Toni Morrison*, [w:] *Conversations with Toni Morrison*, red. D. K. Taylor-Guthrie, Mississippi 1994, s. 122.

o miłości i koresponduje tym samym z tytułem powieści – *Song of Solomon* to *Pieśń nad Pieśniami*; jej tematem jest miłość. To właśnie miłość, co jednak nie jest na pierwszy rzut oka takie oczywiste, stanowi także kolejny bardzo ważny motyw tej powieści.

Na tle imion biblijnych uwagę zwraca tajemnicza postać o greckim imieniu Circe, którą spotka Milkman, tropiąc ślady swojej rodziny. Imię to nosi jedna z bohaterek *Odysei*, co jest znamienne, ponieważ fabułę *Song of Solomon* kształtuje motyw podróży i powrotu. Motyw ten jest odwołaniem do podróży niewolników z Afryki, podróży z północy na plantacje, gdy zakazano już transatlantyckiego handlu niewolnikami. W tekście mamy do czynienia także z podróżą dziadka Milkmana na północ i jego samego na południe. Ta ostatnia podróż organizuje treść powieści na jej poziomie fabularnym i jest równocześnie symbolicznym powrotem bohatera do korzeni. Obok niego możemy mówić również o motywie symbolicznego powrotu do Afryki i powrotu do domu w odwołaniu do mitu Flying Africans.

Mimo to, w świetle zacytowanej przeze mnie wcześniej wypowiedzi Morrison dotyczącej różnicy między mitem o Ikarze a mitem Flying Africans, wybór greckiego imienia dla jednej z bohaterek, którą Milkman spotyka na swojej drodze, wydaje się pewną niekonsekwencją. Circe koresponduje z postacią Piłat – jest akuszerką, a przy tym wiedźmą. Z fabuły wynika, że jest bardzo stara, przyjęła na świat kilka pokoleń dzieci w rodzinie Macona. Co ciekawe, na jej widok Milkman reaguje erekcją, mimo iż jest ona starą, zgrzybiałą kobietą. W scenie tej, co znamienne dla prozy Morrison, nic nie jest jednak bez znaczenia.

Za takim właśnie wyborem imienia kryje się nawiązanie do antycznych przedstawień znanej z *Odysei* postaci czarodziejki Circe. Kiedy przyjrzymy się greckiej sztuce, znajdziemy właściwą odpowiedź: Circe często portretowana jest jako osoba o afrykańskim fenotypie, zaś stojący obok niej Odyseusz często przedstawiany bywa z penisem we wzwodzie⁶. Trop ten, na który naprowadza nas La Vinia Delois Jennings w swojej książce *Toni Morrison and the Idea of Africa*, świadczy bardzo dobitnie o tym, jak wielką wagę przykłada autorka *Umiłowanej* do najdrobniejszych nawet szczegółów: wybór homeryckiego imienia jest tu nieprzypadkowy: umieszcza on podróż Milkmana w kontekście podróży Odyseusza⁷.

⁶ Zob. L. V. Delois Jennings, *Toni Morrison and The Idea of Africa*, New York 2008.

⁷ Podobnego zabiegu używa Morrison w tytule powieści: *Song of Solomon* to biblijna *Pieśń Salomona*, *Pieśń nad Pieśniami* i równocześnie inna-podobna pieśń, pieśń Salomona-Shalimara z kart powieści. [przyp. E.B.]

Kształt imienia

Dziwne, bluźniercze nawet, imię „Pilat” zostało wyszukane przez ojca bohaterki w tekście Pisma Świętego – zaznaczył je szpilką i nie chciał wybrać innego, nawet kiedy dowiedział się, kto je nosił. W tym miejscu wkraczamy w wymiar typograficzny – imię „Pilate” zostało wybrane z powodu kształtu składających się na nie liter, ojciec noworodka nie umiał czytać, zobaczywszy ciąg znaków nie wiedział więc, co on oznacza. Słowo „Pilat” wydało mu się silne, odpowiednie dla nowo narodzonej córki, która sama wydostała się z łona zmarłej przy porodzie matki. Później karteczkę ze swoim napisanym, czy też raczej odrysowanym z Biblii ręką ojca, imieniem, zamknie kilkuletnia Pilat w tabakierze, z której zrobi sobie kolczyk noszony odtąd stale w uchu. Gdy jej ojcu odczytano słowo, które wybrał jako imię nowo narodzonej córki, nie zmienił zdania, ponieważ prawdziwy sens i znaczenie nie leżały w biblijnej konotacji, ale w graficznym przedstawieniu mającym swoje źródło w Piśmie Świętym. Nieistotne, kto nosił to imię, ważne, że zostało wybrane ze świętej księgi, że sam jego kształt nosi w sobie moc.

To specyficzne podejście bohatera powieści do imienia córki przywołuje skojarzenia z tekstem biblisty André LaCocque'a *Objawienie objawień*, z napisanej wspólnie z Paulem Ricoeurem, książki *Myśleć Biblijnie*. W tekście tym LaCocque analizuje znaczenie słów *ehje aszer ehje* (przetłumaczonych na polski jako „jestem, który jestem”), jakie słyszy Mojżesz z gorejącego krzewu w odpowiedzi na jego pytanie o imię Boga. Pytanie to, jak twierdzi LaCocque, to pytanie bliskowschodnie, czy raczej „egipskie”, bynajmniej nie niewinne, a być może nawet skrycie motywowane chęcią zawładnięcia „nieznanym imieniem potęgi” Boga, którym później można byłoby posłużyć się do ochrony przed nieszczęściem. W wersecie 13 Mojżesz obawia się, że nie będzie znał odpowiedzi, gdy Izraelici zapytają, kto go posyła: „maszemo” – „Jakie jest jego imię?”. To ostatnie tylko pozornie jest pytaniem neutralnym, będąc tak naprawdę pytaniem o z n a c z e n i e imienia Boga; o tajemnicę w nim zawartą. Zdaniem LaCocque'a paronomazja *ehje aszer ehje* dzięki swojej nieprecyzyjności i okrężnemu znaczeniu zagradza drogę sensom magicznym, a jednocześnie wskazuje na to, że Bóg ma jakieś imię, a więc jest osobowy i można wzywać Go, odwoływać się do Jego imienia, modlić się, mówiąc „Ty”⁸. Imię jest tutaj sprawą wielkiej wagi, poznanie go niesie

⁸ Por. A. LaCocque, P. Ricoeur, *Myśleć biblijnie*, tłum. E. Mukoid, M. Tarnowska, Kraków 2004.

z sobą poważne konsekwencje. Podobna sytuacja ma miejsce w wierzeniach tradycyjnych (także afrykańskich): znać czyjeś imię to mieć nad nim władzę; często więc prawdziwe, na przykład nadane przy inicjacji, imię danej osoby znane jest tylko wąskiemu gronu i nie jest używane, zaś rodzina zwraca się do niej za pomocą przydomku, przezwiska.

W myśli afrykańskiej słowo może mieć kolosalne znaczenie, co widać zwłaszcza w religiach afrykańskich ludów Dogonów i Bambara. Język stanowi dla nich wartość religijną, zaś słowo jest odwzorowaniem zasady życia. W wierzeniach Dogonów słowo *So* jest logosem, z którego wyłania się świat, praenergią kosmiczną, słowem samego Boga. Pokrewny im lud Bambara traktuje w ten sam sposób swoje święte znaki *gla*. W (niezwykle skomplikowanej) kosmologii Dogonów *So* ma swoją materialną postać, chłonie także wodę, aby się ożywić, nie jest bowiem tylko i wyłącznie dźwiękiem, ale przede wszystkim kształtem.

U obu tych ludów istnienie słowa oznacza także istnienie tajnego świętego pisma – u Dogonów jest to system składający się z dwudziestu dwu kategorii ideograficznych znaków, mających po dwanaście składników, z których każdy ma dwadzieścia dwie pary, razem 11 616 znaków. U Bambara występuje nieco mniej, bo 266 znaków *gla*, u Jorubów znaki *odu*, u Fonów *du*⁹.

Toni Morrison i jej bohaterka Piłat, wkładając do kolczyka karteczkę ze swoim imieniem – traktują jego pisaną formę w bardzo podobny sposób – jako nośnik pewnej tajemnicy, prawdy. Odniesienie do biblistyczno-filozoficznej analizy tekstu Pisma Świętego i treści afrykańskich wierzeń są tu jak najbardziej uzasadnione. Imiona dzieci wybierane są w *Song of Solomon* przypadkowo z Biblii nie ze względu na jakąś szczególną łączność bohaterów z religią chrześcijańską, ale na przekonanie, że w ten sposób to sam Bóg ma jakiś udział w przypisywaniu bohaterom ich imienia. Kształt graficzny jest ważny, ponieważ to, co zapisane, nie znika, nie rozwiewa się w pamięci. Forma graficzna pozwala uchwycić słowo, utrwala jego znaczenie, zaś samo imię ma niezwykłą wagę – zawiera w sobie niezależność, tożsamość, wolność; do istnienia nie wystarczy tylko dźwięk, potrzebny jest także zapis.

W toku powieści nad swoim imieniem zastanawia się także Milkman – Macon Dead to imię jego pradziada, byłego niewolnika, który miał pochodzić z miejscowości Macon, zaś zostawszy wyzwolencem, na pytanie urzędnika o swojego ojca miał odpowiedzieć, że ten nie żyje – stąd jego imię: Macon Dead.

⁹ Więcej na ten temat zob. A. Szyjewski, *Religie Czarnej Afryki*, Kraków 2005 i M. Griaule, tłum. E. Klekot, A. Lebeuf, *Bóg wody. Rozmowy z Ogotemmelim*, Kęty 2006.

Ten właśnie Macon, a później jego syn i wnuk, tak kurczowo trzymali się swojego imienia i nazwiska ponieważ otrzymali je po wyzwoleniu z niewolnictwa (znów: przypadkiem, a więc może za sprawą jakiejś wyższej siły, tej samej, która każe wybierać niepiśmiennemu ojcu takie a nie inne imiona z Biblii) „jako pierwsze, które zostało zapisane, a tym samym stanowiło potwierdzenie ich istnienia jako ludzi, co widać wprost w przytoczonej przez narratora myśli samego Milkmana:

The Algonquins had named the territory he lived in Great Water, michi gami. How many dead lives and fading memories were buried in and beneath the names of the places in this country. Under the recorded names were other names, just as “Macon Dead,” recorded for all time in some dusty file, hid from view the real names of people, places, and things. Names that had meaning. No wonder Pilate put hers in her ear. When you know your name, you should hang on to it, for unless it is noted down and remembered, it will die when you do¹⁰.

Na początku niniejszego szkicu nie bez przyczyny nawiązałam do noblowskiego odczytu Toni Morrison, *Song of Solomon* jest bowiem powieścią, do której odwołał się w swoim wystąpieniu sekretarz Akademii, profesor Sture Allen, w uzasadnieniu werdyktu Komitetu Noblowskiego. W swoim odczycie Morrison odnosi się również do biblijnej historii budowy wieży Babel. Stary Testament mówi, iż nadzieję na wzniesienie wieży dawał tylko jeden monolityczny język, który pomógłby ukończyć budowę i sięgnąć nieba, zaś zbyt wiele języków doprowadziło do jej upadku. Jedna, spójna narracja waloryzowana jest tu pozytywnie, wiele narracji, wiele punktów widzenia, sposobów przedstawienia, odczuć, emocji, oznacza tylko bezsensowny chaos. Przeplatając tradycję biblijną i myśl afrykańską i afroamerykańską daje Morrison w *Song of Solomon* wyraz zupełnie przeciwnemu przekonaniu o wartości i unikatowości nowych sensów rodzących się z dialogu i uzupełniania się odmiennych

¹⁰ T. Morrison, *Song of Solomon*, London 1978, s. 329. Por przekład Zofii Uhrynowskiej-Hanasz: „Algonkinowie nazwali krainę, w której mieszkał Wielką wodą – michi gami. Ile zgasłych istnień ludzkich i blaknących wspomnień pogrzebanych jest w nazwach tu-tejszych miejscowości i pod nimi. Za nazwami oficjalnymi kryją się inne, takie jak Macon Dead, utrwalone po wsze czasy w jakiejś zakurzonej kartotece, ukryte dla oka prawdziwe ludzkie imiona, nazwy miejsc i rzeczy. Nazwy, które coś znaczą. Nic dziwnego, że Piłat nosiła swoje imię w kolczyku. Jeśli człowiek zna swoje imię, powinien się go trzymać, bo ono zginie razem z nim, chyba, że zostanie w jakiś sposób zapisane i zapamiętane”. T. Morrison, *Pieśń Salomonowa*, tłum. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 1980, s. 413.

narracji, które, wbrew wszystkiemu, są w stanie współistnieć, tworząc osobną, unikatową jakość.

Bibliografia

- Delois Jennings L. V., *Toni Morrison and The Idea of Africa*, New York 2008.
- Griaule M., *Bóg wody. Rozmowy z Ogotemmelim*, tłum. E. Klekot, A. Lebeuf, Kęty 2006.
- LeClair T., *The Language Must Not Sweat: A Conversation with Toni Morrison*, [w:] *Conversations with Toni Morrison*, red. D. K. Taylor-Guthrie, Mississippi 1994.
- LaCocque A., Ricoeur P., *Mysleć biblijnie*, tłum. E. Mukoid, M. Tarnowska, Kraków 2004.
- Morrison T., *Song of Solomon*, London 1978.
- , *Pieśń Salomonowa*, tłum. Z. Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 1980.
- , *Nobel Lecture*, [w:] *Nobel Lectures, Literature 1991–1995*, red. S. Allen, Singapore 1997, http://www.nobelprize.org/nobel_prizes/literature/laureates/1993/morrison-lecture.html [dostęp: 18 stycznia 2014].
- Szyjewski A., *Religie Czarnej Afryki*, Kraków 2005.

‘Noted down and remembered’. The names and naming in the novel of Toni Morrison *Song of Solomon*

Abstract

This article is a draft concerning the issue of names and naming in the novel *Song of Solomon*, written by Afro-American writer, Toni Morrison. The most of its attention is paid to the language, various narrative perspectives and the transgression between different traditions. These subjects are important to Morrison, what she strongly emphasized in her other novels, and also in her Nobel Prize lecture.

Key words: language, narration, names, Afro-American oral tradition, Africa, Christian tradition, Bible, The Flying Africans myth

Elżbieta Binczycka

doktorantka na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, studentka religioznawstwa. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą tożsamości kulturowej i synkretyzmu religijnego w najnowszej prozie.

